

SŁOWO POLSKIE



Rok VII. Nr 48 (1868)
Wydanie ABO

Niedziela, 24 i poniedziałek, 25 lutego 1952 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Remont „Jarowida”
zakończony na 17 dni
przed terminem

**Zalogi pływające
żeglugi na Odrze
we Wrocławiu
wykonały
własnymi siłami
naprawy holowników**

2 STYCZNIA br. 20 załóg pływających Polskiej Żeglugi na Odrze we Wrocławiu przystąpiło do współzawodnictwa przy remoncie holowników parowych i barek, który w ubiegłych latach przeprowadzany był w Stoczni. W obecnym roku natomiast pracownicy Ekspozytury Żeglugi na Odrze postanowili wszystkie naprawy wykonać własnymi siłami.

Wysiłek poszczególnych załóg przyniósł piękne rezultaty. Do chwili obecnej już na 8-tu jednostkach pływających zakończono całkowicie roboty. Inne również będą gotowe do chwili rozpoczęcia nawigacji. Przeprowadza się na nich już końcowe prace uzupełniające.

We współzawodnictwie wyróżniła się załoga holownika „Jarowid”, która zobowiązała się zakończyć naprawy do 15 lutego, wykonała je jednak na 17 dni przed terminem. Do sukcesu załogi przyczynił się w dużej mierze maszynista Jan Wilczek, nagrodzony odznaką „Przodownika Pracy”. Przeprowadził on bez pomocy innych fachowców naprawy maszyn i kotłów holownika.

Holownik „Sworzyw” wyremontowany został do 18 stycznia br. czyli na 15 dni przed terminem, przewidzianym w planie. Na wspomnianej jednostce wyróżnił się przodownik pracy Jan Mika, oraz maszynista Józef Sadtik.

**W Instytucie Radowym
w Warszawie
została odsłonięta
tablica
ku czci bohaterskiej
partyzantki
- „dr Anki”**

W INSTYTUCIE Radowym im. Marii Curie-Skłodowskiej w Warszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci bohaterskiej partyzantki dr. Anki.

Dr Anka — dr Helena Wolff pracownica Instytutu Radowego, członkini PPR, zmuszona w 1943 r. przez gestapo do działalności konspiracyjnej na opuszczeniu Warszawy, pełniła funkcję szefa sanitarnego III obwodu Gwardii Ludowej na Kielec, czynnie, pracując nad organizowaniem pomocy lekarskiej dla partyzantów.

Po szczęśliwie zorganizowanej i przeprowadzonej przez nią ucieczce z obozu grupy jeńców — oficerów radzieckich — na stałe zostaje w oddziale partyzanckim Armii Ludowej. Walczy i ginie osaczona przez hitlerowców na pierwszej linii partyzanckiego frontu.

Za swe bohaterskie czyny dr. Helena Wolff otrzymała pośmiertnie stopień majora i Krzyż Grunwaldu III i II klasy.

Odsłonięcia tablicy dokonał min. S. Matuszewski.

**75 km linii wysokiego
napięcia zbudowano
w ciągu 14 dni
Rekordowy wyczyn
brygad wrocławskich
Zakładów Budowy Sieci
i Stacji Elektrycznych**

ZBUDOWANIE w ciągu 14-tu dni linii wysokiego napięcia o długości 75 kilometrów — to rekordowy wyczyn, którego dokonały brygady wrocławskich Zakładów Budowy Sieci i Stacji Elektrycznych. Nowa linia zasil swoją energią huty i kopalnie Górnego Śląska.

Historia tej 14-dniowej budowy to walka załogi ZBS i SE z czasem i fatalnymi warunkami atmosferycznymi.

Prace przy zakładaniu linii poprzedziła masówka w dniu 31-go stycznia. Brygadziści Mączka powiedział:

— Prace trzeba przeprowadzić jak najszybciej. Górny Śląsk potrzebuje więcej prądu. Nasza bry-

Nowa potworna zbrodnia ludobójców Lotnicy USA zrzucają w Korei owady zatrute dżumą i cholera

Przy pomocy japońskich zbrodniarzy wojennych amerykańscy agresorzy prowadzą wojnę bakteriologiczną

AGENCJA Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że Amerykanie użyli ponownie w Korei broni bakteriologicznej. Samoloty amerykańskie rozsyłają nad frontem i na zapleczu owady zakażone zarazkami dżumy, cholery i innych chorób.

**T. W. P. rozwija
w całym kraju
akcję
popularyzowania
projektu Konstytucji**

W TOKU odbywającej się w dn. 22 bm. narady prezesów i sekretarzy zarządów wojewódzkich Towarzystwa Wiedzy Powszechnej omawiano wyniki dotychczasowej pracy Towarzystwa na odcinku popularyzacji projektu Konstytucji.

Jak wynika ze sprawozdań projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest omawiany i dyskutowany na zebraniach, organizowanych przez Towarzystwo nawet w najbardziej odległych od szlaków komunikacyjnych, miejscowościach.

Słuchacze, tak w miastach jak i we wsiach, wyrażają się z uznaniem o Konstytucji i mówią o tym, co zawdzięczają władzy ludowej.

W OKRESIE pomiędzy 28 stycznia i 17 lutego lotnictwo amerykańskie zrzuciło znaczną ilość zakażonych owadów na samej linii frontu w Incheonie, Chonwonie, Phenganie, Kymhwa, w rejonie na wschód od rzeki Pukhangan oraz na obszarach leżących daleko na zapleczu frontu.

Personel sanitarny Koreańskiej Armii Ludowej stwierdził po zbiciu owadów zrzucanych przez lotnictwo amerykańskie — much, pcheł, kleszczy i moskitów, że były one zakażone zarazkami dżumy i cholery oraz, że zostały zrzuczone w celu wywołania epidemii tych chorób wśród koreańskich i chińskich oddziałów wojskowych na froncie oraz wśród ludności cywilnej na zapleczu.

W związku z ponownym użyciem przez amerykańskich agresorów w Korei broni bakteriologicznej, minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen-en ogłosił za pośrednictwem rozgłośni pnieńskiej oświadczenie, w którym w imieniu rządu i narodu koreańskiego założył stanowczy protest przeciwko tym zbrodniom.

MINISTER Pak Hen-en stwierdził, że wojna bakteriologiczna, którą prowadzą obecnie imperialiści amerykańscy była przez nich

od dawna przygotowywana przy pomocy japońskich zbrodniarzy wojennych.

Jednakże — oświadczył minister Pak Hen-en — mimo wysiłków imperialistów amerykańskich ten zbrodniczy spisek nie odnieśli skutku. Zaborec plany imperialistów amerykańskich zakończyła się całkowitym fiaskiem, a sami agresorzy będą przekleci przez wszystkie milujące wolność narody. Naród koreański wraz ze wszystkimi innymi narodami będzie nadal walczył przeciwko potwornym zbrodniom imperialistów amerykańskich, którzy nie szanują żadnych praw ani norm moralnych.

Zakładając stanowczy protest przeciwko nowej zbrodni imperialistów amerykańskich — stosowaniu w Korei broni bakteriologicznej — stwierdza w zakończeniu minister Pak Hen-en wzywam narody świata, ażeby zażądały położenia kresu zbrodniom interwentów i połącząc się do odpowiedzialności międzynarodowej sprawców stosowania broni bakteriologicznej.

**Cenne zwycięstwo
naszych hokeistów
nad Finlandią**

WCZORAJ, w przedostatnim dniu olimpijskiego turnieju hokejowego drużyna polska odniosła bardzo cenne zwycięstwo, wygrywając z Finlandią 4:2 (2:2, 0:0, 2:0). W pozostałych grach padły wyniki: Szwecja—Szwajcaria 5:2, Kanada—Norwegia 11:2.

**Lud Warszawy
i całej Polski
uczcił wczoraj
pamięć bohaterów
armii wyzwolicielki**

D NIA 23 BM. w 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej — armii, która przyniosła wolność narodowi polskiemu — lud stolicy złożył hołd pamięci bohaterskich żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy.

Na cmentarzu żołnierzy radzieckich zgromadzili się przedstawiciele licznych zakładów pracy stolicy z pocztami sztandarowymi.

Trwa pełna skupienia cisza. Orkiestra gra hymn polski i radziecki. Kompania honorowa Wojska Polskiego prezentuje broń. Rozlegają się werble.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej wieniec u stóp mauzoleum składa szef Kancelarii Cywilnej — min. M. Rybicki.

Następnie wieniec składają przedstawiciele: Rządu R. P. z wicepremierem H. Chelchowskim i min. spraw granicznych St. Skrzyszewskim na czele, w imieniu KC PZPR — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR S. Matuszewski i zastępcy członków KC PZPR E. Orłowska i E. Pszczołkowski. W imieniu ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego wieniec złożył gen. brygady Komar.

Wieniec od ambasady ZSRR składa ambasador A. Sobolew w towarzystwie attaché wojskowego ZSRR gen. I. K. Kazaka i członków ambasady. Składają wieniec przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Dalsze wieniec u stóp mauzoleum składają delegacje NKW ZSL, CK SD, Komitetu Warszawskiego PZPR, Rady Narodowej m. st. Warszawy, przedstawiciele organizacji społecznych i zakładów pracy.

Na zakończenie uroczystości rozlegają się dźwięki Międzynarodówki.

Lud stolicy uczcił wczoraj również pamięć bohaterów Armii Radzieckiej przez złożenie wieniec przy Pomniku Braterswa Broni na Pradze i u stóp pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej.

U ROCZYSTOŚCI z okazji 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbyły się wczoraj na terenie całej Polski.



MGR INZ Andrzej Kowalów, znany koszykarz krakowskiej „Gwardii”, wielokrotny reprezentant Polski w zawodach międzynarodowych, zabierając głos w ogólnej narodowej dyskusji nad projektem Konstytucji, stwierdza, że znalazł w niej streszczenie całego swojego dotychczasowego życia, swoich osiągnięć w nauce, sporcie, w pracy.

CAF — fot. Węglowski.

**W 34 rocznicę Armii Radzieckiej
narody ZSRR złożyły hołd
wielkiej strażniczce pokoju**

D NIA 23 BM. naród radziecki obchodził 34 rocznicę Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej. W przeddzień rocznicy odbyła się w Moskwie uroczysta akademii zorganizowana przez ministerstwo spraw wojskowych ZSRR wspólnie z organizacjami społecznymi i kulturalnymi stolicy.

- Zebrania dyskusyjne nad Konstytucją
- zobowiązania produkcyjne
- wieczory świetlicowe

**— oto, czym żyje
dolnośląska
Liga Kobiet
w przededniu
swego święta**

8 marca — Międzynarodowy Dzień Kobiet — przebiegać będzie pod hasłami: „W walce o pokój, w imię szczęścia dziecka, kobiety miast i wsi zwiększą swój udział w realizacji zadań 3-go roku Planu 6-letniego.” „Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej historycznym dokumentem pełnego równouprawnienia kobiet we wszystkich dziedzinach życia”.

W Zarządzie Wojewódzkim LK we Wrocławiu trwają intensywne przygotowania do nadchodzącego Święta Kobiet. Materiały, nadchodzące z Zarządu Głównego i z Ministerstwa Kultury oświaty są natychmiast do powiatów. Czynny udział w pracach bierze również Wydział Oświaty Prezydium WRN.

We wszystkich miejskich i terenowych oddziałach na zebraniach przygotowawczych kobiety dyskutują nad projektem Konstytucji i domagają się zwolnienia międzynarodowej konferencji w obronie praw dziecka. Napływają stałe nowe zobowiązania, podej-

(Dokończenie na str. 2-ej)

U NAS

SZYBKO rośnie osiedle mieszkaniowe na Grochowie, szybko rosną nowe osiedla w całej Polsce. Bloki budynków wyrastają na polach, które do niedawna jeszcze świeciły pustką. Zdjęcia nasze przedstawiają murarza Juliana Darmetko i jego podręcznego Wacława Kota, którzy przy budowie ścian działowych na osiedlu grochowskim osiągnęli 238 procent normy.



U NICH

REALIZOWANIE polityki „armaty zamiast masła” w USA i krajach Europy zachodniej przyniosło dalszy wzrost produkcji na cele wojenne i produkcję na potrzeby cywilne, a w związku z tym zwiększone bezrobocie i nędzę. Politykę tę odczuwają dotkliwie na własnej skórze parcyści bezdomni i bezrobotni, którzy po zakończeniu ostatniego seansu w kinie „Balzac” około 2-giej w nocy, układają się do snu w przedsiönku kina.

**135 aktorów
i 15 tys.
statystów**

brało udział w realizacji filmu

**„Młodość
Chopina”**

W 34 rocznicę Armii Radzieckiej narody ZSRR - wielkiej strażniczce pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W SALI kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyła się uroczysta akademii ministerstwa marynarki wojennej ZSRR i przedstawiciele mas pracujących stolicy radzieckiej.

Akademii otworzył minister marynarki wojennej wiceadmirał Kuźniecowa. Referat o 34 rocznicy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej wygłosił admirał Basisty.

Uczestnicy akademii wśród burzliwych oklasków uchwalili tekst listu powitalnego do Józefa Stalina.

ROZKAZ MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH ZSRR

MARSZAŁKA WASILEWSKIEGO

Z OKAZJI 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej minister spraw wojskowych ZSRR marszałek Wasilewski ogłosił rozkaz dzienny, w którym złożył wszystkim żołnierzom i dowódcom Armii Radzieckiej życzenia nowych sukcesów w doskonaleniu wiedzy wojskowej i politycznej w dalszym podnoszeniu gotowości bojowej i w nienagannym wykonywaniu obowiązków wojskowego w dziedzinie obrony interesów państwowych ZSRR.

Dla uczczenia 34 rocznicy Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej marszałek Wasilewski rozkazał oddać w dniu 23 lutego 20 artylerijskich salw honorowych w stolicy ZSRR Moskiewie, w stolicach Republik Związkowych jak również w Kaliningradzie, Lwowie, Chabarowsku, Władywostoku oraz w miastach — bohaterach Leninigradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

MINISTER marynarki wojennej ZSRR wiceadmirał Kuźniecowa złożył marynarzom i dowódcom floty wojennej w rozkazie dziennym ogłoszonym z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Postęp techniczny i współzawodnictwo pracy umożliwią zwiększenie wydobycia węgla o ponad 4 miliony ton

Minister Górnictwa Ryszard Nieszporek o tegorocznych zadaniach przemysłu węglowego

PRZED PRZEMYSŁEM węglowym w roku bież. postawione zostały poważne zadania — zwiększenia wydobycia o ponad 4 miliony ton w stosunku do roku ub. W związku z tym min. Górnictwa — Ryszard Nieszporek udzielił wywiadu dla redaktorowi gospodarczemu PAP, omawiając środki, jakimi te poważne zadania przemysłu węglowego będą realizowane.

GŁÓWNYM zadaniem przemysłu węglowego będzie podniesienie wydajności pracy, której wzrost zaplanowany jest na ok. 5 procent przeciętnie na górnika w stosunku do roku ub. Umożliwi to nam wykonanie postawionych przed górnictwem zadań bez zwiększenia ilości osób zatrudnionych w górnictwie.

POWAŻNE ZMECHANIZOWANIE UROBKU WĘGLA

PODNOŚNIENIE wydajności pracy osiągnięte się przede wszystkim dzięki szerokiej realizacji postępu technicznego i lepszej organizacji pracy. Państwo przychodzi górnikowi z wydatną pomocą przez wprowadzanie i rozszerzanie nowych procesów technologicznych, przez instalowanie w kopalniach najnowocześniejszych maszyn i urządzeń górniczych, które nie tylko zwiększą wydajność, lecz również ułatwią pracę górnika.

Zgodnie z planami opracowanymi przez przemysł węglowy wydatnie wzrosnie ilość instalowanych w kopalniach: wrębniarek, wrębniadławek, ładowarek „kaczy uziób”, kombajnów węglowych, transporterów i innych maszyn. Ilość urobionego węgla mechanicznie, na ścianach wrębniarkami ścianowymi — wzrosnie o 12 proc. w stosunku do roku ub. Ilość węgla urobionego mechanicznie, na chodnikach i zabierkach wzrosnie o 47 proc. w stosunku do roku ub. Ilość węgla urobionego wrębniadławkami również bardzo znacznie wzrosną w stosunku do roku ub. Przemysł węglowy zainstaluje ponadto w szeregu kopalń nowe kombajny węglowe. Łączna ich ilość osiągnie w br. 60 sztuk.

5-KROTNY WZROST MECHANICZNEGO ZAŁADUNKU

PRZEMYSŁ węglowy dąży nie tylko do ułatwienia pracy przez zmechanizowanie urabiania węgla, lecz również do wyeliminowania w pracy na dole ciężkiego dawniej wysiłku ładowawcy. Dlatego też dzięki instalowaniu ładowarek „kaczy dziób” ilość mechanicznego załadunku w roku bież. wzrosnie prawie 5-krotnie w stosunku do mechanicznego załadunku w roku ubiegłym.

Planuje się również poważny wzrost na odcinku automatyzacji pracochłonnych robót transportu kopalnianego. Będzie się więc instalować w wielu kopalniach zdalne sterowanie ruchem pociągów elektrycznych.

CZEGO PAŃSTWO OCZEKUJE OD GÓRNIKÓW

NOWE MASZYNY, wyrabiane przez nasz przemysł i dostarczane w coraz większych ilościach do kopalń, to pomoc ze strony Rządu w osiągnięciu jak najwyższej wydajności pracy. Ze strony górników państwo oczekuje jak najściślejszego przestrzegania dyscypliny pracy i wzmocnienia walki z nieusprawiedliwioną absencją, jak najszerszego rozwijania nowych wysokowydajnych form współzawodnictwa oraz pogłębianiu ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości.

Trzeba pracować na ścianach i chodnikach ściśle wg harmonogramów przy właściwej organizacji pracy. Należy pogłębić walkę o cykliczność. Kierownictwo kopalni powinno dbać o właściwe doprowadzenie planu do każdego górnika.

Już w roku ub. ok. 70 procent wszystkich górników objętych było ruchem współzawodnictwa. W roku bieżącym wszyscy górnicy powinni przystąpić do współzawodnictwa.

2 NOWOWYBUDOWANE KOPALNIE

POZA REALIZACJĘ postępu technicznego w pracujących już kopalniach do uzyskania wzrostu wydobycia węgla w roku bież. przyczyni się również wprowadzenie do ruchu 2 nowowbudowanych kopalń.

W zakończeniu min. Nieszporek stwierdził, że w pierwszym miesiącu trzeciego roku Planu 6-letniego liczne kopalnie pokazały, jak należy walczyć o stały systematyczny wzrost wydobycia.

Świadczy o tym wykonanie planu w 103 proc. przez kop. „Bielszowiec”, w 105 proc. przez „Bytom”, w 107 proc. przez kop.

„Walenty — Wawel” i w 102 proc. przez kop. im. M. Thoreza. W lutym dekadowe plany przekracza również wiele kopalń, a między in. kopalnie: „Mortimer”, „Katowice”, „Szombierki” i inne.

Odświeżenie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Łazienkach warszawskich

W SOBOTĘ 23 lutego w parku Łazienkowskim odbyło się uroczyste odświeżenie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, duża sylwetka rzeźbiarza duńskiego Thorvaldsona. Pomnik ten stanowi dar miasta Kopenhagi dla miasta Warszawy.

Jak wiadomo, okupanci hitlerowscy zniszczyli pierwotny pomnik i odtworzenie go było możliwe dzięki temu, że oryginalny model pomnika znajduje się w muzeum Thorvaldsona w Kopenhadze.

Na uroczystości odświeżenia pomnika przybyła do Warszawy 23-go lutego rano delegacja duńska w osobach: ministra oświaty Danil, dr. Flemminga Hvidberga, nadburmistrza miasta Kopenhagi p. H. Sorensena oraz dyrektora muzeum Thorvaldsona w Kopenhadze, p. Sigurda Schulza.

W czasie uroczystości przemawiał i minister oświaty Danil dr. Flemming Hvidberg i przewodniczący prezydium Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht.

Wreszcie w oparciu o nowe filmy i fotografie powstał scenariusz. Ukazuje on młodzież Chopina od studiów w konserwatorium, poprzez wrzenie rewolucyjne w Warszawie, w latach trzydziestych, rozruchy w Wiedniu — do rewolucji 1832 r. w Paryżu, głęboko przeżyte przez kompozytora. Przez film przewija się cała galeria historycznych postaci jak Slavik, Czartoryski, Lelewel i wielu innych.

Wysoka wartość scenariusza Forda polega na tym, że nie ukazuje on młodzieży genialnego muzyka sucho, po kronikarsku, lecz ujmuje ją, przez pryzmat zjawisk społecznych, wywypukła wielki wpływ prawdziwej rewolucyjnej na twórczość Chopina a jego samego, zgodnie z prawdą historyczną, przedstawia jako aktywnego działacza ruchu romantyków polskich.

Realizacja filmu wymagała od Łódzkiej wytwórni filmów fabularnych olbrzymiego wysiłku. O rozmiarach tej pracy daje pojęcie kilka liczb: w filmie brało udział 135 aktorów, ok. 15 tysięcy statystów, wybudowano olbrzymie dekoracje atelierowe i plenerowe, przedstawiające zesłowiec Warszawę, Wiedeń, Paryż. Przygotowano ponad 1000 kostiumów, wielkie ilości rekwizytów, które wypożyczono ze wszystkich niemal muzeów w Polsce. Każdy szczegół został udokumentowany i odtworzony zgodnie z epoką historyczną. Całe sztaby inżynierów, stolarzy, malarzy, oświetlaczy, kostiumologów, pirotechników i charakterystów nie miało wypracować zanim można było w 9-miesięcznym okresie od marca do listopada ubiegłego roku zakończyć zdjęcia.

W filmie odtwarzają główne role znani i wybitni aktorzy. Chopina gra młody, utalentowany Czesław Wołłejko, pannę Gładkowską — pierwszą miłość kompozytora — Aleksandra Śląską, Ślązaka, Elsnery, profesora Chopina — znakomitego aktor Jan Kurnakowicz, Wojciechowskiemu — przyjacielu Fryderyka odtwarza Igor Smiałowski.

W roli Stefana Witwickiego zobaczmy Jerzego Duszyńskiego, Lelewela będzie Tadeusz Białoszycki.

Utwory Chopina nagrała Halina Czerna - Stefańska.

Co mówi twórca filmu — Ford?

Przed opuszczeniem atelier, korzystając z chwilowej przerwy prosiśmy Aleksandra Forda o kilka słów rozmowy.

— Nie jest to pierwszy film o Chopinie — mówi reż. Ford. Amerykanie, Francuzi i Niemcy już niejednokrotnie sięgali rękawic wojny do tego tematu. Temat ten postawił im jednak do nakręcenia jeszcze kilku szmir o charakterze sensoryjnego — erotycznym.

Czy zamiar mój, ukazania Chopina na tle jego epoki, osiągnąłem, trudno teraz powiedzieć. Najlepiej sądzą to widzowie już za kilka tygodni, kiedy film ukaże się na ekranach. Mam jednak nadzieję, że film istotnie ukaże postać kompozytora takim, jakim go określał Norwid:

„Chopin przemawiał do ludu, fortepian był jego trybuna”.

— Jeszcze jedno pytanie: Nad czym pan obecnie pracuje?

135 aktorów i 15 tys. statystów brało udział w realizacji filmu „Młodość Chopina”

BYLSKA światło, Fryderyk zapalił świecę. Rzucił na papier nuty. Przerwał pisanie, zlapał odech. Dźwięki marsza żałobnego cichną. Nagle Fryderyk drze wszystko, co napisał, woła: — Nie, nie!... Nie tego mi teraz trzeba!

Szybkim ruchem unosi twarz do góry. Rozbrzmiewa urwek melodii pełnej dumy i walki — Etiudy Rewolucyjnej...

Wszystko to dzieje się w łódzkim atelier przy ul. Łąkowej. Fryderyk Chopin, którego na ekranie zobaczemy samotnie w pokoju, na hali zdjęciowej otoczony jest całym sztabem ludzi — ekipy, realizującej film „Młodość Chopina”. Reżyser Aleksander Ford zadolowany jest z nakręconego przed chwilą zdjęcia. Podczas gdy personel techniczny przygotowuje się do nowej sceny — zmienia światło, ustawia na nowym miejscu kamerę, a rekwizytorzy przygotowują nowy „plan” — reżyser udziela aktorom ostatnich wskazówek przed następną sceną.

Jak powstał scenariusz?

Dwa lata temu, zanim powstał scenariusz o genialnym kompozytorze polskim, Chopinie. Autor scenariusza, znany polski reżyser Aleksander Ford, musiał przeczytać dziesiątki tomów pamiętników, listów, biografii o wielkim muzyku, trzeba było przeczytać całą korespondencję Chopina, która po nim została, przestudiować burzliwą epokę powstań i rewolucji w pierwszych dziesiątkach lat minionego stulecia. Spośród olbrzymiego materiału należało odtworzyć sylwetkę prawdziwego Fryderyka, odrzucając cały balast fałszywych i kłamliwych materiałów biograficznych.

Wreszcie w oparciu o nowe filmy i fotografie powstał scenariusz. Ukazuje on młodzież Chopina od studiów w konserwatorium, poprzez wrzenie rewolucyjne w Warszawie, w latach trzydziestych, rozruchy w Wiedniu — do rewolucji 1832 r. w Paryżu, głęboko przeżyte przez kompozytora. Przez film przewija się cała galeria historycznych postaci jak Slavik, Czartoryski, Lelewel i wielu innych.

Wysoka wartość scenariusza Forda polega na tym, że nie ukazuje on młodzieży genialnego muzyka sucho, po kronikarsku, lecz ujmuje ją, przez pryzmat zjawisk społecznych, wywypukła wielki wpływ prawdziwej rewolucyjnej na twórczość Chopina a jego samego, zgodnie z prawdą historyczną, przedstawia jako aktywnego działacza ruchu romantyków polskich.

Realizacja filmu wymagała od Łódzkiej wytwórni filmów fabularnych olbrzymiego wysiłku. O rozmiarach tej pracy daje pojęcie kilka liczb: w filmie brało udział 135 aktorów, ok. 15 tysięcy statystów, wybudowano olbrzymie dekoracje atelierowe i plenerowe, przedstawiające zesłowiec Warszawę, Wiedeń, Paryż. Przygotowano ponad 1000 kostiumów, wielkie ilości rekwizytów, które wypożyczono ze wszystkich niemal muzeów w Polsce. Każdy szczegół został udokumentowany i odtworzony zgodnie z epoką historyczną. Całe sztaby inżynierów, stolarzy, malarzy, oświetlaczy, kostiumologów, pirotechników i charakterystów nie miało wypracować zanim można było w 9-miesięcznym okresie od marca do listopada ubiegłego roku zakończyć zdjęcia.

W filmie odtwarzają główne role znani i wybitni aktorzy. Chopina gra młody, utalentowany Czesław Wołłejko, pannę Gładkowską — pierwszą miłość kompozytora — Aleksandra Śląską, Ślązaka, Elsnery, profesora Chopina — znakomitego aktor Jan Kurnakowicz, Wojciechowskiemu — przyjacielu Fryderyka odtwarza Igor Smiałowski.

W roli Stefana Witwickiego zobaczmy Jerzego Duszyńskiego, Lelewela będzie Tadeusz Białoszycki.

Utwory Chopina nagrała Halina Czerna - Stefańska.

Co mówi twórca filmu — Ford?

Przed opuszczeniem atelier, korzystając z chwilowej przerwy prosiśmy Aleksandra Forda o kilka słów rozmowy.

— Nie jest to pierwszy film o Chopinie — mówi reż. Ford. Amerykanie, Francuzi i Niemcy już niejednokrotnie sięgali rękawic wojny do tego tematu. Temat ten postawił im jednak do nakręcenia jeszcze kilku szmir o charakterze sensoryjnego — erotycznym.

Czy zamiar mój, ukazania Chopina na tle jego epoki, osiągnąłem, trudno teraz powiedzieć. Najlepiej sądzą to widzowie już za kilka tygodni, kiedy film ukaże się na ekranach. Mam jednak nadzieję, że film istotnie ukaże postać kompozytora takim, jakim go określał Norwid:

„Chopin przemawiał do ludu, fortepian był jego trybuna”.

— Jeszcze jedno pytanie: Nad czym pan obecnie pracuje?

— Przygotowuję się do realizacji filmu o tematyce współczesnej. Akcja rozgrywa się w środowisku młodych dziełowych.

IGNACY JANUSZ

Ze wszystkich sił walczyć o pokój przeciwko antypolskiej rewizjonistycznej akcji — postanawiają księża-bojownicy o wolność i demokrację

W CZASIE dyskusji, jaka toczyła się w pierwszym i drugim dniu obrad krajowego zjazdu Głównej Komisji Księżej przy ZBoWiD — głos zabrało kilkunastu księży, poruszając najbardziej zasadnicze zagadnienia, związane z ich pracą w terenie i działalnością Głównej Komisji Księżej przy ZBoWiD.

Ks. dziekan Feliks Litewka przypominając wrocie wystąpienia niektórych zachodnio - niemieckich dostojników kościelnych, skierowane przeciwko naszym Ziemiom Zachodnim i polskiej administracji kościelnej na tych ziemiach, oświadczył:

„Musimy uczynić wszystko, aby wytracić te nieuczynne argumenty z rękawic niemieckich. Wolno nam nie tylko prosić, ale domagać się od miarodajnych zwierzchników kościoła, aby nareszcie ta kwestia definitywnie została załatwiona. zgodnie z historią i poczuciem godności narodu polskiego. Tego domagają się wszyscy kapłani, a zwłaszcza kapłani Ziemi Zachodnich wraz z wiernymi, tego domaga się całe społeczeństwo, dobro kościoła i racja stanu Polski Ludowej”.

Ks. proboszcz Bednorz podkreślił, że pewna część kleru Niemiec zachodnich niezgodnie z duchem kościoła katolick

Armia wyzwolicielka ludów OSTOJĄ POKOJU

„Cały świat patrzy na was, jako na siłę zdolną do zniszczenia grabieżczych hord niemieckich. Patrzają na was, jako na swych zbawców podbite narody Europy, które znalazły się w jarzmie zaborców niemieckich.“ (Z przemówienia Stalina do uczestników defilady 7 listopada 1941 r.).

Z naszego obserwatorium

Gangsterzy pióra

placni od sztuki

OD kilku miesięcy opinia światła z oburzeniem potępia prowokację wojenną czasopisma „Colliers”, które wydało specjalny numer poświęcony opisowi przyszłej napaści na Związek Radziecki. Każda strona tego numeru ociekła krwią i ziela zniszczeniem atomowym.

Gangsterzy pióra, którzy zesłali się w melinie redakcyjnej, celem opracowania „dzieła”, stanowiącego jedną z najhaniebniejszych kart w dziejach prasy światowej — otrzymali sowe wynagrodzenia poza normalnymi honorariami autorskimi. „Mecenasami” byli przemysłowcy wojenni, którzy uważali specjalny numer „Colliers” za rodzaj reklamy dla swych przedsiębiorstw.

Tak więc Charles Wilson, prezes spółki General Motors, jednego z głównych motorów propagandy wojennej, wypłacił 20.000 dolarów rektorowi czasopisma, szczególnie czynnemu przy redagowaniu wojennego numeru.

Nie pozostał też w tyle Henry Ford młodszy, który odziedziczył po swym ojcu obok olbrzymiego majątku — nienawiść do Związku Radzieckiego i całej postępowej ludzkości. Ford ofiarował 40.000 dolarów zdrajcy amerykańskiego ruchu robotniczego, Reutherowi, przewodniczącemu związku zawodowego robotników przemysłu samochodowego i lotniczego. Ten „działacz” robotniczy szczególnie zasłużył się przy zbieraniu materiału dla „Colliers”.

W formie „prezentów noworocznych” otrzymali swoje judaszowe srebrniki propagatorzy wojny atomowej: Edward Marrow, Robert Sherwood, Margaret Higgins i Stuart Chase. Najmici pióra zainkasowali wynagrodzenie od Franka Ganneta, magnata prasowego i Crawforda jednego z potentatów ciężkiego przemysłu USA.

Nie można też pominąć znikczemnego Priestleya, który zhańbił do reszty swe pióro współpracując przy redakcji „specjalnego numeru”. Pan Priestley nie został pominięty przy „premiowaniu”. Howard Pew, prezes „Sun Oil Company” przysłał zdrajcy angielskich mas pracujących kilka tysięcy dolarów. Priestley został wyrzucony z towarzystwa postępowych działaczy kulturalnych, skupionych wokół londyńskiego teatru „Unity”; jednakże dolary zapewne wygoją nieco ranę zadaną jego ambicji...

GROT



O JEDNYM z oskarżycieli w procesie autorów „Międzynarodówki zdrajców” mowią:

— On jednej rzeczy w życiu nie zdrażał.
— Czego?
— Inteligencji!

MC CLOY wydał apel do żołnierzy amerykańskich, aby czuli się w Niemczech zachodnich jak u siebie w domu.
— No, jaki efekt wywarł mój apel — informuje się Mc Cloy?
— Hość napałów rabunkowych, dokonanych przez naszych chłopców wzrosła o 100 proc.

JAK tam rokowania z Adenauerem? — pytają Mikolajczyka.
— Wspaniale — idzie na daleko posunięte ustępstwa. Żądza się już na przykład, by mniejszość polska w Litmannstadt miała w pewnych godzinach prawo wstępu do „Grandu”.

F RANCUSKI minister chwali się.
— W ambasadzie USA dali mi nowy dowód zaufania.
— W dolarach czy frankach?

CAŁY świat patrzył na nich w te straszne dni, kiedy na ulicach miast polskich rozbrzmiewały salwy plutonów egzekucyjnych, kiedy transporty dzieci ze spalonych wsi Zamojszczyzny zamarały w zaplombowanych wagonach, kiedy w komorach gazowych Oświęcimia ginęły tysiące ludzi.

Każde zwycięstwo Armii Radzieckiej, każdy wymowny w swej lakoniczności komunikat wroga donoszący, że „wojska nasze planowo skróciły front” — napełniały serca nadzieją i pewnością, że istnieje siła zdolna zmiażdżyć na proch „niezwycięzoną” potęgę hitlerowską.

Istnienie tej siły — pozwoliło przetrwać piekło Oświęcimia i Buchenwaldu. Ta siła sprawiła, że nie załamaliśmy się nawet wówczas — gdy na skutek przymierza rodzimych faszystów z Hitlerem została zburzona Warszawa.

„Armia Czerwona stała się uosobieniem wszystkich wielkich nadziei Europy — mówiło radio francuskie w 1945 roku. — Bez niej przegralibyśmy wojnę. Bez niej ofiary naszych żołnierzy byłyby daremne”.

ARMIA Radziecka sama, własnymi siłami rozgromiła hitlerizm. Już w pierwszych dniach po napaści Hitlera na Związek Radziecki, stało się jasne, że zachodni sojusznicy nie mają zamiaru przyjść z pomocą Armii Radzieckiej. Żywili oni ukryte nadzieje, że w wyniku „błyskawicznej wojny” Związek Radziecki zostanie rozgromiony w ciągu niewiele miesięcy, a imperialiści będą mieli wolną rękę w rozstrzygnięciu wszystkich powojennych problemów Europy. Stąd konsekwentne unikanie większych akcji bojowych, stąd troskliwe

Uniwersalne zalety mikroporytu

Mikroporyt — to nowy materiał budowlany zastępujący drewno, cegłę i wyroby z betonu; jako główny surowiec do jego wyrobu zostały użyte lessowe gliny piaszczyste i piasek rzeczny.

W połączeniu z wapnem i wodą tworzy masa piaszkowa trwały materiał budowlany posiadający cenne właściwości izolacyjne i odporność na ogień. Materiał ten wytworzony został w zakładach przemysłowych w formie płyt ściennych i cegieł, posiada on trwałość cegły krzemianowej i jest do tego stopnia lekki, że wykonana z niego cegła pływa po wodzie.

Płyty mikroporytowe można piłowić jak drewno i łączyć przy pomocy gwoździ.

Dnieprowskie Zakłady Sylikatowe opracowały metody produkcji pozwalające nadawać mikroporytowi dowolny kształt — płyty, belki, cegły, aż do formy poszycia dla przewodów parowych i innych rur włącznie.

Nowy ten uniwersalny materiał budowlany został wypróbowany przy budowie wielopiętrowych domów mieszkalnych na Zaporozju; wykonano z niego nie przepuszczające dźwięku ściany w mieszkaniach, ogniotrwałe stropy oraz inne konstrukcje, w których nowy materiał zastąpił drewniane belki, deski, cegły i beton. Budowniczy i mieszkańcy nowych domów wysoko ocenili mikroporyt.

oszczędzanie zachodniego zaplecza niemieckiego, stąd przysłówowa angielska flegma, z jaką montowany był osławiony drugi front.

„Swoją niegodną, prowokacyjną grą „sojusznicy” angloamerykańscy, którzy pragnęli możliwie największego wyczerpania i osłabienia Związku Radzieckiego, umożliwili Hitlerowi prowadzenie wojny tylko na froncie radzieckim w ciągu trzech lat, nie obawiając się o swe zaplecze, koncentrując tu olbrzymie masy swych wojsk i sprzętu bojowego.“ (K. Woroszyłow „Genialny Wódz Wielkiej Wojny Narodowej”).

Armia Radziecka pokrzyżowała jednak imperialistyczne rachuby. Już w grudniu 1941 r. hitlerowski „Blitzkrieg” zafalował się u wrót Moskwy. Następnie rozgromienie armii von Paulusa pod Stalingradem i słynne „10 uderzeń stalinowskich” w roku 1944 — niezbitnie przekonały świat, że Armia Radziecka jest niezwycięzona i że tylko ona może zadać decydujący cios hitlerowskiej potędze.

Niezwycięzona siła

NA czym polega niezwyciężona siła Armii Radzieckiej? Jest ona Armią wyrosłą z robotników i chłopów, stojącą na straży interesów ludu pracującego. Jest to armia wychowana w duchu najszerszego internacjonalizmu i głębokiego poszanowania suwerenności i niepodległości innych narodów, armia, która nigdy nie brała udziału w wojnach zaborczych.

Jest to armia nie tylko świetnie zorganizowana, doskonale wyszkolona i uzbrojona, ale przede wszystkim świadoma sprawy, której broni, mająca za sobą potężne zaplecze w postaci kraju zwycięskiego socjalizmu, stanowiącego przykład dla wszystkich narodów świata walczących o wolność i pokój.

Jest to armia, której wypróbowani dowódcy doskonale oparli stalinowską strategię

wojenną. Na czele Armii Radzieckiej stoi genialny strateg Wielkiej Wojny Narodowej, organizator jej zwycięstw od Stalingradu aż po Berlin — Józef Stalin.

Wielki obóz obrońców pokoju wiąże swoje nadzieje z potęgą Związku Radzieckiego, orędownika postępu i szermierza międzynarodowej współpracy.

W obliczu narastającego szantażu amerykańskich podżegaczy wojennych wyrażających się tak dobitnie we wskrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachu, czy całego świata zwrócone są na ZSRR a w niezwykłej okoliczności, odbyło się koszmernie tego właśnie dziś w Polsce panującego ludu pracującego wsi i miast.

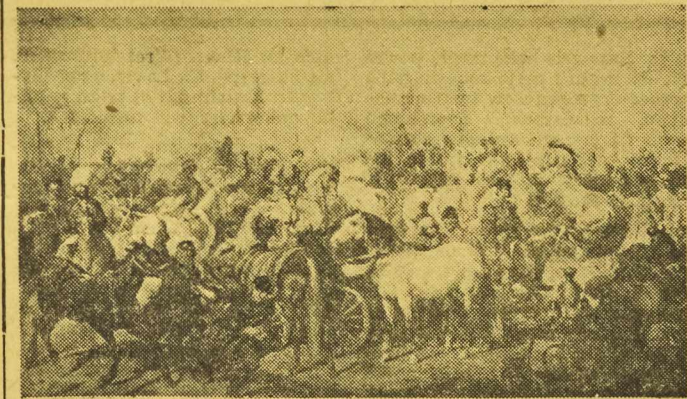
I dlatego jest niepokonana.

M. D.

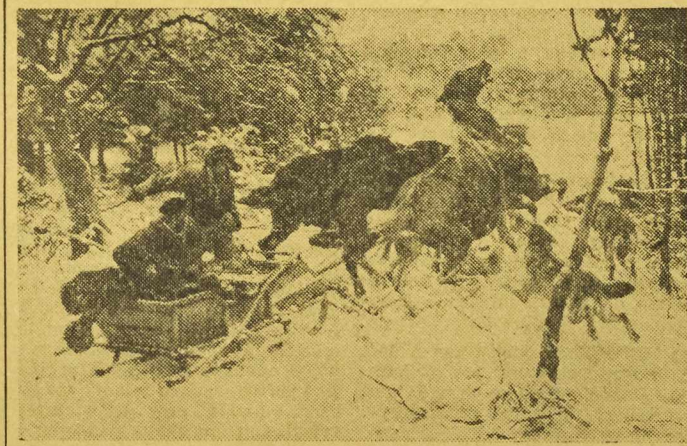
Z Galerii Malarstwa Polskiego w Muzeum Śląskim



Stanisław Wyspiański „Portret córki Helenki”



Juliusz Kossak „Targ pod Warszawą”.



Alfred Wierusz-Kowalski „W ilki”. (Fot. Janina Mierzecka)

Zbigniew Mitzner

Konstytucja i my

DZIEŃ 27 stycznia 1952 roku przyniósł narodowi polskiemu wydarzenie — jedno z największych w jego historii. Ogłoszenie projektu nowej Konstytucji naszego Państwa, Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stanowi podsumowanie nie tylko naszych od 1944 roku prac i walk, ale i tego wszystkiego, co w dalekiej i bliskiej przeszłości umożliwiło narodowi polskiemu ukształtować swój byt w taki właśnie, a nie inny sposób.

„W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego wsi i miast”. Oto stwierdzenie czołowe projektu, oto pewnik, będący fundamentem naszego Państwa. Sięgamy w przeszłość międzywojenną dwudziestolecia, aby samym sobie przypomnieć i uzmysłowić zmianę, jaka się w Polsce dokonała. W żadnej z obu międzywojennych konstytucji nie napisano, że władza należy do obszarników i kapitalistów. A to właśnie była podstawowa prawda tamtej epoki.

Doniosłe znaczenie historyczne

ALBO ograniczilibyśmy perspektywę historyczną, gdybyśmy nasze dokonania, naszą Konstytucję, będącą ich wyrazem, porównywali wyłącznie z tamtym okresem niszczenia Polski, oddanej na nędzną i marną służbę i imperializm. Na przestrzeni tyśiąclecia historii państwa polskiego, Konstytucja roku 1952 stanowi przeciwstawienie nie tylko tamtemu okresowi.

Ta Konstytucja stanowi wydarzenie historyczne nie tylko historii Polski wieku XX, ale całej historii Polski — historii wypełnionej po brzegi krzywdą i nędzą, uciskiem, wykonywanym przez garść rządzących, wobec milionów poddanych miast i wsi.

Pamiętajmy także, że przejście w Polsce od feudalizmu do kapitalizmu w wieku XIX, dokonane pod wpływem różnorodnych okoliczności, odbyło się kosztem tego właśnie dziś w Polsce panującego ludu pracującego wsi i miast.

Zbrodnie feudalizmu i kapitalizmu

W niektórych powiatach Kongresówki w latach dziewięćdziesiątych zeszłego wieku dokonano pomiarów wzrostu chłopów, dawniej pańszczyńnianych i ich dzieci oraz chłopów pracujących nie na pańszczyźnie, w dobrach królewskich i innych. Pomiaru te wykazały, że przeciętny wzrost chłopów pańszczyńnianego mniejszy jest o 10 centymetrów od przeciętnego wzrostu chłopów wolnych.

Badania przeprowadzone w roku 1898 w powiatach polskim i plockim wykazały, że chłop małopolski ważył przeciętnie 141,5 funta, chłop bogaty 162,4 funta, a drobny szlachcic 167 i 1/3 funta. Wielkich obszarników ani fabrykantów nie ważono.

Cóż te liczby oznaczały? Oznaczały, że zarówno feudalizm, jak i rozwinięty wówczas kapitalizm doprowadzały do fizycznego wyniszczenia, degeneracji, charaktera uciskanych klas społecznych.

„Nasz kmiotek — pisał bezimienny autor w roku 1788 — więcej płaci niż jego siły wystarczają... Kiedy prawie jak bydle, bez mięsa, bez okrasz żyje, z płótna siermięgią łataną odziany, nogi bose albo tylko obute. Dzieci do kilku lat bez koszuli, nagie, piec je tylko ociepla, pościel z grochowym siromotną weretą (płachtą) okryta, w czym chodzi, tym się przykrywa, kuchenne naczynia złozone nie warte. Spiznarnia z węzka maki złożona i to u pana, albo u sąsiada wyżebrana, na wiosnę chwastem i pokrzywą dożywia się. Dom jego przez pana spodony, ciemny, smródliwy, okropniejszy niż więzienie zloczycy”.

Te warunki zgotowane chłopom spowodowały w przeciągu wieku XVIII dokonanie jednej z najważniejszych zbrodni w dziejach Polski, spowodowały wymarcie, zmniejszenie się ludności chłopskiej o jedną trzecią, czyli o około 2 miliony dusz. Kapitalizm, rozwijający się na ziemiach polskich od połowy wieku XIX, niósł rozwój przemysłu, komunikacji, unowocześnienie metod produkcji, ale zawsze kosztem warunków życia i samego życia najszerzych mas ludowych. Gdy rozkwitał już w Królestwie Kongresowym, gdy pawił się w olbrzymich zyskach, w roku 1898 stwierdzono w Warszawie, że domy noclegowe udzielają bezdomnym przeciętnie rocznie 350.000 noclegów. W tymże czasie stwierdzono w Warszawie, iż śmiertelność wśród robotników jest trzy razy większa niż wśród burżuazji. Oto warunki bytu człowieka w epoce kapitalistycznego rozkwitu.

Zasadnicza różnica dziś i niegdyś

NA tym tle, w związku z tymi liczbami, rozpatrywać należy i zastanawiać się nad artykułami Konstytucji mówiącymi o prawie do pracy, wypoczynku, do ochrony zdrowia.

Jeśli na tle tych kilku liczb, nie chybił - trafili wybranych z nie- ułożonego wielkiego rocznika statystycznego przeszłości, rozpatrywać będziemy zagadnienie niedorozwoju umysłu i dusz ludzkich, zaprzepaszczenie talentów i geniuszów ludowych, zmarnowania olbrzymich sił fizycznych i moralnych, zrozumiemy zasadniczą różnicę między tym co jest i tym co będzie — a tym, co było.

Wyżyskiwacze rządzący Polską do chwili zdobycia władzy przez lud nazwani być mogą niszczycielami i pomniejszycielami Polski — oni to pojęcie „narodu” ograniczali do ram, do granic swoich małych liczebnie klas społecznych. Olbrzymia większość narodu pracująca na roli, a potem w fabrykach i na roli, nie miała prawa do istnienia jako naród. Pozbawiona była wszelkich praw. Prawo wyborcze, prawo głosowania i wszystkie inne podobne istniejące w konstytucjach lat 1921 i 1935 były fikcją wobec władzy, którą klasom panującym dawała ich ziemia, ich fabryki, ich kopalnie, ich hutę, ich banki, ich policja, ich rządy, ich ministrowie i ich generałowie.

Co to znaczy „humanizm”

W RÓGOWIE człowieka, wrogowie pokoju i wrogowie ludzkości, lubią używać słowa „humanizm”, lubią powoływać się na rzekome kulturywanie wolności w krajach Zachodu. Lubią mówić o skrzynce od mydła, stojącej w londyńskim Hyde-Parku, na którą każdy może się wdrapać i wygłosić jakieś przemówienie. Ale z tej skrzynki od mydła nie można obalić władzy kapitalizmu. Ta skrzynka od mydła w niczym nie przeszkadza utrzymaniu władzy w Anglii przez kapitalistów.

Humanizm — to znaczy troska i miłość człowieka. Nasza Konstytucja mówi o władzy ludowej, o organizacji tej władzy, mówi o prawach i obowiązkach człowieka w Polsce. Jakież to prawa człowieka w Polsce realizuje Państwo Ludowe i jakież to prawa Konstytucja zabezpiecza? Jeszcze raz to powiemy — prawo do pracy, prawo do nauki, do opieki zdrowotnej, do wypoczynku, do kultury.

Dlaczego to szerokie masy ludowe przyjmują tak jak powinny, jako rzecz najnaturalniejszą w świecie to, że Państwo łoży olbrzymie sumy na budownictwo mieszkaniowe, że organizuje wczasy, że buduje szpitale, że rozciąga opiekę lekarską nad wszystkimi ludźmi pracy, że otwiera podwoje szkół przed wszystkimi dziećmi, na wszystkich stopniach, począwszy od drzewi szkoły podstawowej w Wólce Małej, aż do podwoi Warszawskiego Uniwersytetu i podwoi starej, czcigodnej Jagiellońskiej Wszechnicy. Dzieje się tak dlatego, że udzielenie człowiekowi tych wszystkich praw, jest zapkojeniem jego naturalnych, przyrodzonych praw, że stanowi uczczenie w człowieku istoty ludzkiej, tego wszystkiego, co w niej jest wielkie i wspaniałe. To jest humanizm nie „na gębę”, ale humanizm realizowany w rzeczywistości, w praktyce, to jest oddawanie calemu narodowi tego wszystkiego, co było dotychczas przywilejem nielicznych.

To mocny człowiek

Życie nie cackało się z nim od młodości

Sukcesy produkcyjne zawdzięcza dokładnej znajomości planu dziennego

ROZMAWIALIŚMY z grupą robotników z „Archimedesy“. Ktoś rzucił zdanie: „Mikulec, ba, to mocny człowiek. Piętnastokrotny przodownik pracy. Nie dasz mu rady. Nie łatwo...“
Mogłoby się здаваć, że Mikulec to człowiek obrzym. Wysoki, rozrośnięty w barach, o mocnych spłotkach mięśni. Blizsze poznanie za dało kłam imaginacji. Mikulec, Antoni Mikulec, to człowiek młody, uśmiechnięty. Oczy na niebieskie, jasne, o wiele jaśniejsze od niebieskiego kombinżonu. I już po pierwszych zamienionych słowach widać, że raczej mieli towarzysze pracy. Mikulec to człowiek mocny. Ale nie tylko fizycznie. Jest w nim moc inna. O ileż wartościowsza i cenniejsza od siły mięśni. To ona spowodowała, że nazwisko Mikulca figuruje bez przerwy na tablicy przodowników, nie jest też nigdy pomi- jane i na liście premii.

SILE Mikulca, jego wewnętrzna spójność, wyrobiło życie. Nie cackało się z nim od najmłodszych lat. Wymierzało ciosy w najmniej spodziewanych momentach. Chciało zlamać. I nie zlamalo.

Mozna było początkowo przypuszczać, że Mikulec urodził się pod szczęśliwą gwiazdą, a życie upływać mu będzie spokojnie, bez wstrząsów i niespodzianek. Stało się inaczej. Ojciec, lekarz weterynarii, zmarł, kiedy Antos miał cztery lata. Matka, jak zwykle żony przed wojennymi inteligentów, nie pracowała nigdzie, nie znalazła żadnego zawodu. Śmierć męża pozostawiła ją wraz z trojgiem dzieci bez środków do życia. Co robić? Samobójstwo? Nie! Matka małej gromadki nie za- lamala się. Zaczęła szyć. Zarobki minimalne wprawdzie, pozwalały vegetować.

BYŁO CIĘZKO...

ANTOŚ widział nędzę w domu. Bał się jej już jako dziecko. Po stanowiąc się uczyć.

— Może w ten sposób — myślał — uniknę biedy w przyszłości. Matka, mimo ciężkich warunków mate-

rialnych nie odmawiała go od tego zamiaru.

Po ukończeniu szkoły podstawowej Mikulec wstępuje do gimnazjum mechanicznego.

— Jak dawaliście radę?
— Ciężko było. Cóż wspominać. Dziś inaczej...

A potem koszar okupacji. Łapanka. Bydłęcy wagon z zadrutowanymi oknami. Fabryka w Hannoverze, baraki, płuskwy i wszy, głód...

MIKULEC NIE POSZEDŁ NA ŁATWISZĘ

TRUDY gospodarczego opanowania Ziemi Zachodnich w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu nie zraziły Mikulca. Nie poszedł na łatwiznę. Nie zajął się szabrem, handlem, nie szukał intrzynek zarobkowych. Rozpoczął pracę w Jeleńcu Górze jako monter. Kurs techniczny ukończył we Wrocławiu z wynikiem bardzo dobrym.

A później — „Archimedes“. Dziś wiemy już, sami robotnicy to mówią, że lepszym od Mikulca trudno zostać. Nie każdy może się poszczycić mianem piętnastokrotnego przodownika pracy.

DWA — TRZY PLANY DZIENNE

TAJEMNICA moich sukcesów? — powtarza za nami pytanie. Nie mam żadnej tajemnicy. Indywidualny plan roczny wykonałem w roku ubiegłym w 220 proc. Plan styczniowy w 316. Dla uczczenia wyborów do władz partyjnych w naszym zakładzie postanowiliśmy w lutym wykonać plany miesięczne lutego i marca. A dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej zobowiązałem się dodatkowo plan kwartalny wykonać o 10 dni przed uprzednio już skróconym terminem i jedną uczennicę przeszkolić na tokarza.

Sukcesy produkcyjne zawdzięczam dokładnej znajomości dziennego planu. A zresztą mój plan dzieńny wisi na ścianie tuż obok tokarni. Wiem, ile powinienem zrobić w przeciągu 8 godzin. Analizuję plan na godziny i minuty. Stosuję doświadczenia tokarzy radzieckich. Obliczyłem dokładnie każdą czynność, każdy, dosłownie każdy ruch ręki, wyeliminowałem czynności zbędne — no i w rezultacie, dzienny plan przekraczam dwu i trzykrotnie.

MIKULEC O PROJEKCIE KONSTYTUCJI

NA zebraniu dyskusyjnym nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Antoni Mikulec zabrał głos jako jeden z pierwszych:

— Art. 58 i 69 zapewniają każdemu obywatelowi prawo do pracy i do wypoczynku. Zapewniają wynagrodzenie według ilości i jakości pracy. Zapewniają urlopy i możliwość korzystania ze wszystkich urządzeń wypoczynkowych. A art. 65 zapewnia racjonalizatorom i przodownikom pracy pełną opiekę i pomoc państwa.

Projekt naszej Konstytucji ujmuje w formę prawną to wszystko, co władza ludowa zdobyła i przekazała masom pracującym. Jako przodownik pracy otrzymałem przed kilku miesiącami piękne trzy pokojowe mieszkanie. Zarabiam do brzo. Nie grozi mi bezrobocie i nędza. Jestem spokojny o los dwojga moich dzieci. Wzrastają w warunkach zupełnie różnych od warunków mojej młodości.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to potężna karta osiągnięć narodu polskiego. I ja, wraz z wszystkimi ludźmi pracy zobowiązuję się pilnie strzec tych zdobyczy i utrwalać je każdym dniem, każdą godziną pracy.

RYSZARD SKAŁA

Derek Kartun

Gdy robotnicy są własnością firmy

(Korespondencja własna API)

London, w lutym.

W KRAJACH demokracji ludowej wielu robotników pracuje w tych przedsiębiorstwach prywatnych, które dziś stały się własnością ludu. Niektóre z tych przedsiębiorstw posiadały fabryki również w innych państwach. Jednym z nich była firma „Bata“ — olbrzymia fabryka obuwia w Czechosłowacji. Ciekaw jestem, czy ty siacie robotników b. firmy „Bata“ w Zlinie, w Czechosłowacji, sly- szały o tym, jak powodzi się ich kolegom z fabryki „Bata“ w East Tilbury w Wielkiej Brytanii.

WEZMY dla przykładu czterech robotników tej fabryki — Baxtera, Taylora, McCarthy i Clarke'a — którzy w sumie przepracowali 62 lata u „Bata“. Wszyscy czterej są odpowiedzialnymi robotnikami, zajmują stanowiska majstrów. Jak większość pracowników „Bata“, mieszkają w domach „Bata“, kupują żywność w sklepach „Bata“, są członkami klubu „Bata“, czytają pisma wydawane przez „Bata“ i stosują się do se- tek zarządzeń wydanych przez za- rząd fabryki. Duszą i ciałem nale- żą do „Bata“. Bo „Bata“, to Ford w produkcji obuwia.

Ci czterej robotnicy, ich żony i dzieci, znaleźli się ostatnio w strasznych tarapatkach. Pewnego dnia, w ulewny deszcz, Taylora, jego żonę i dwóch synków wyrzu- cono z domów „Bata“. To samo spotkało Baxtera wraz z żoną.

Policeja namówiła ich, aby zgo- dzili się na wyrzucenie mebli na ulicę, zapewniając, że dostaną inne pomieszczenia. Jednakże, gdy rzeczy i meble zostały już wyeksmitowane, oznajmiono im, że „mieszkanie“ mogą znaleźć w miejscowym przytulku!

W tym tygodniu eksmitowano McCarthy z żoną i dwojgiem dzie- ci, a także Clarke'a z żoną i czworgiem dzieci.

BEZPODSTAWNA EKSMISJA

CO było powodem tych nagłych eksmisji? Po prostu to, że ci czterej robotnicy okazali się „zbyteczni“, a z chwilą kiedy „Ba-

ta“ redukuje swych pracowników, wyrzuca ich również z mieszka- niu.

Ci czterej robotnicy zostali zwolnieni z pracy bez uprzednie- go wymownienia. Zarząd fabryki zwracając się do sądu o pozwo- lenie na eksmitowanie ich z mieszkań motywował swą prośbę tym, że wyrzucono ich z pracy jako podjęzycznych o nie- uczciwość. Czterej zainteresowani robotnicy zażądali wytoczenia im przez zarząd fabryki sprawy o nieuczciwość. Zarząd fabryki nie odważył się jednak na to. Nie mieli więc możliwości do- wiedzenia się, o co ich oskarża- ją, ani też odparcia tych zarzu- tów.

Fabryka „Bata“ w Wielkiej Bry- tanii nie ma dziś oczywiście nie- wspólnego z upaństwowioną fabry- ką tegoż „Bata“ w Czechosłow- acji, gdzie podobne metody skoni- czyły się raz na zawsze. Firma angielska, zatrudniająca 3.000 ro- botników, jest własnością bogatych emigrantów czechosłowackich.

DWIE FABRYKI „BATA“

FABRYKA „Bata“ w East Til- bury jest wierną kopią fabry- ki „Bata“ w Zlinie, ale tej fabry- ki, której dawno już nie ma. Bo- wiem dzisiaj fabryka ta jest wroc- znie własnością robotników, pod- czas gdy w East Tilbury robotni- cy są własnością „Bata“. Taka jest różnica między wolnością a wyzyskiem, między socjalizmem a kapitalizmem.

Ciekawa byłaby rozmowa mię- dzy Baxterem, Taylorem, Mc Carthy i Clarke'em (i ich żo- nami) z czterema robotnikami dzisiejszej fabryki „Bata“ w Zli- nie (i ich żonami). Rozmowa taka odwiedziłaby przemian- ny, jakie zachodzą w naszych czasach.

NOWE KSIĄŻKI

- Fréville J. — Spotkania z Thorezem. Z jez. francuskiego tłum. L. Kotlakow- ski. Str. 109+3 nłb., zł. 4.—
- Książka ta zaznajamia czytelnika pol- skiego z osobą przywódcy francuskiego proletariatu. Fréville umiał pokazać jak życie osobiste Thoreza spłatało się zawsze nierozdzielnie ze sprawą walki o wyzwolenie francuskiej klasy robot- niczej.
- Garudy R. — Źródła francuskie socja- lizmu naukowego. Z jez. francuskiego tłum. Str. 328, zł. 10.—
- Wybitny marksista francuski ustala w tej książce wkład francuskiej myśli- cieli do dorobku, z którego czerpalł twórcy socjalizmu naukowego — Marks i Engels. Szczególnie interesujące są rozdziały poświęcone socjalizmowi utopi- stycznym.
- Germanetto G. — Pamiętnik fryzjera. Z jez. włoskiego tłum. M. Rzepińska. Str. 254+2 nłb., zł. 11.—
- Są to wspomnienia włoskiego działac- za robotniczego, obejmujące w przy- bliżeniu okres 1914—1927. Książka napę- sana b. żywo i interesująco tłumaczo- na już była na 15 języków i zyskała sobie wielką poczytność na całym świe- cie. Autorem przedmowy jest Palmiro Togliatti.
- Konarski R. — Obrazki węgierskie. Str. 154+6 nłb., zł. 6.50
- Ważna książka Konarskiego jest zbiorem re- portażu o życiu i walce węgierskich mas pracujących, o wielkich osiągnię- ciach Węgierskiej Republiki Ludowej.
- Autor w sposób żywy i zajmujący, pisze o swych wrażeń z pobytu w Ludowych Węgrzech.
- Kryzys gospodarczy i „zimna wojna“. Zbiór materiałów pod red. J. S. Alle- na i D. A. Wilkersona. Z jez. angiel- skiego tłum. L. Siedlecka. Str. 150+2 nłb., zł. 5.20
- Zbiór artykułów napisanych na pod- stawie referatów wygłoszonych na kon- ferencji amerykańskich ekonomistów- marksistów poświęconej sprawie powo- jennej gospodarki Stanów Zjednoczo- nych.
- Kryzys systemu kolonialnego. Walka narodowo-wyzwoleńcza ludów wschod- niej Azji. Wydanie Akademii Nauk ZSRP pod red. E. M. Zukowa. Przekład zbiorowy z jez. rosyjskiego. Str. 322+2 nłb., zł. 10.50
- Ta mała encyklopedia zagadnień do- tyczących krajów położonych w baze- nie Oceanu Spokojnego stanowi zbiór artykułów napisanych przez wybitnych specjalistów radzieckich i zawiera do- kładną analizę rozwoju walki narodo- wo-wyzwoleńczej w poszczególnych kra- jach południowo-wschodniej Azji.
- Lesakow W. — Rumunia na drodze do socjalizmu. Z jez. rosyjskiego tłum. J. Guranowski. Str. 139+3 nłb., zł. 5.—
- Książka Lesakowa daje pełny obraz politycznego, społecznego, gospodarcze- go i kulturalnego życia nowej Rumunii, obraz wielkich osiągnięć narodu ru- mńskiego w dziele budowy socjali- stycznego społeczeństwa.
- Krótki rys historyczny poprzedzający właściwą treść książki pozwolił wtwier- dzić jak wielkie zmiany dokonywały się w Rumunii w następstwie obalenia rząd- ów kapitalistycznych.
- Osmarczyk E. J. — Notatki korespon- denta. Str. 111+3 nłb., zł. 4.—
- Wybór felietonów pisanych w latach 1945—1950, a dotyczących głównie pro- blemów niemieckich. W krótkich, sug- estywnych obrazach autor pokazał sze- reg zjawisk symptomatycznych dla roz- woju sytuacji w Niemczech powo- jennych.

PRZYGODY FELKA WĘGIELKA (56)



TYGRYS szablasty, uzbrojony w dwa podobne do szyle- tów kły, budził w owych czasach powszechną trwogę i był królem wśród drapieżników. Widząc w Janku smaczny i łatwy kąsek, krą- żył wokół drzewa, spoglądając na chłopca krowiozerczo. I kto wie, jakby się ta niebezpieczna przygoda skończyła, gdyby...

Oto w pewnej chwili tygrys po- czął niespokojnie odwarcać łeb na podbiegnię. Wszedł przy tym i parsknął gniewnie. Janek obserwu- jąc go pilnie, nie mógł na razie zrozumieć przyczyny tego niepo- kójki. Jednak po kilku minutach w powietrzu rozszedł się zapach spalonych. Janek spojrzał w las i zrozu-

niał, że coś się pali. Nie mógł to być jednak dym z ogniska. To był pożar lasu! Dym gęstniejący z każdą chwi- łką, smuł się pośród drzew i po- pewnym czasie do uszu Janka do- tarli złowrogie trzaski szalejącego żywiołu. Ognista wstęga płonące- go lasu zbliżała się błyskawic- nie.

Gdy chłopiec spojrzal w dół, tygrys umykał właśnie w odwrot- nym niż pożar kierunku. Uciekał przed niechybną zgnębą w plonie- niach. A Janek? Czy on zdola uciec? Zsunął się szybko z drzewa na ziemię i krzyknął: — Węgielku!

(D. c. n.)

Jadwiga Jędrzejowska

URODZIŁAM SIĘ NA KORCIE

(Opracował Kazimierz Gryzewski)

PO MISTRZOSTWACH Wim- bledonu zostałam po raz drugi zaproszona przez Amerykański Związek Tenisowy do Stanów Zjednoczonych. Moja druga wy- prawa za ocean nie była udana. Złożyło się na to wiele powodów. Najważniejszą z nich była moja stosunkowo słaba forma. Ale był jeszcze jeden powód o wiele po- ważniejszy. Gdy przybyłam do Ameryki, zaczęły nadchodzić z Europy groźne wiadomości. Hit- ler rozpoczął awantury w Sude- tach. Oczywiście tego rodzaju ner- wowa atmosfera źle wpływała na formę psychiczną.

W mistrzostwach Ameryki w Forest Hills, po zwycięstwie nad dobrą tenisistką Wortman 6:4, 6:2, doszłam do ćwierćfinału i stanęłam do gry z Amerykanką Fa- byan, którą już biłam niejedno- krotnie. Jesień tego roku w Ame- ryce była płacziwa, gry na kor- tach Forest Hills były co chwila przerywane z powodu deszczów.

Korty były rozmołte i wilgotne. Właśnie na takim osłizłym pla- cu miałam grać z Fabyan. Popeli- nąm wielką lekkomyślność — stanęłam do meczu w zwykłych tenisowych pantoflach i ślizgałam się w nich jak na łyżwach. Musia- ła być szybko zdjąć i grać w sa- mych skarpetkach.

Fabyan okazała się dużo prze- zorniejsza, gdyż zaopatrzyła się w pantofle z kolcami — takie jakich używa się do biegów lekkoatle- tycznych.

Mecz trwał krótko. Nie potrafi- łałam stawić czoła Fabyan i przeg- rałam 1:6, 4:6. Ale nie osiźgły kort był jedyną przyczyną poraż- ki. W czasie meczu nachodziły mnie różne myśli. Czy aby zdą- że powróć do Polski przed wybu- staniem wojny? Co będzie, jeśli zo- stanę odcięta od ojczyzny? Za nie- bowiem w świecie nie chciałam pozostać w Ameryce.

Gdy zostałam wyeliminowana z turnieju, prawie odetchnęłam z

ulgą. Nareszcie będę mogła powró- cić do kraju i moje zobowiązania wobec organizatorów turnieju zo- staną rozwiązane. Zaproszono mnie na szereg turniejów do Ka- lifornii, ale odmówiłam, dopytu- jąc się kiedy odejdziesz najbliższy okręt do Europy.

PRZED opuszczeniem Stanów Zjednoczonych spotkałam mnie- poważną propozycję przystąpienia do obozu zawodowców i po- zostania w Ameryce. Było to w czasie, kiedy „cyrk Tildena“ już opatrzył się bardzo i trzeba było do niego wprowadzić jakieś nowe urozmaicenie. Usiłowano więc stworzyć nowy cyrk tenisowy, tym razem złożony z najlepszych tenisistów świata.

Organizacji tego cyrku w spód- nicach miała podjąć się bardzo sprytna osóбка — miss Tennant. Była ona starą trenerką Alicji Marble i razem z nią jeździła po wszystkich turniejach świata, w szac czy nie da się gdzieś coś za- robić.

O ile dobrze pamiętam, po pew- nym czasie (zdaje się w począt- kach wojny w Europie) do cyrku przystąpiły Marble i Moody Wills i kilka innych tenisistek. Losy tej imprezy nie są mi dobrze znane, ale wydaje mi się, że przed- sięwzięcie to nie miało powodzenia.

P IERWSZYM odchodzącym do Europy okrętem powróciłam do Polski. Byłam prawdziwie szczęśliwa, gdy już przekroczy- łałam naszą granicę. Sezon w 1939 roku rozpoczęłam z opóźnieniem, gdyż przed wyjaz-

dem na Riwierę rozchorowałam się na grypę. Na Lazuryowym Wy- brzeżu brałam udział tylko w ki- lku mniej ważnych turniejach.

Na wiosnę grałam w międzyna- rodowych mistrzostwach Paryża. Wywalczyłam drogę do finału i spo- tykałam się ze starą rywalką ma- dame Mathieu. Wiem już z góry, że mistrzostwa Francji nie zdo- beję. Jeszcze chyba w Paryżu nie- było takiego wypadku, żeby cu- doziemiec w finale mógł pobić miejscowego gracza. Wygranie z Francuzką na centralnym korcie, obsadzonym przez samych sęd- ziów liniowych francuskich — było niemal wykluczone.

Musiałam się więc zadowolić wicemistrzostwem, choć z Ma- thieu stoczyłam dobry mecz, a w drugim secie losy spotkania wi- siały na włosku. Przegrałam 3:6, 6:8.

J AK sobie moi Czytelnicy przy- pominają, swego czasu moje stosunki z Mathieu były bardzo napięte. Jak to się mówi po- babsku — darłyśmy koty. Ale ta „wojna“ na szczęście skończyła się. Posiadałam zawsze jakiś dziw- ny dar i łatwość zjednywania so- bie ludzi. Miałam i mam wiele po- gody, humoru oraz radości życia i może dlatego ludzie do mnie lgną i nawet moje największe ry- walki odnosiły się do mnie na ogół przyjaźnie. Jestem zdania, że w sporcie nawet przy największej rywalizacji musimy pamiętać o przyjaźni, która jest takim wiel- kim dobrodziejstwem ludzkim.

Najlepszym dowodem zawarcia pokoju z Mathieu był fakt, że sta- ła się ona moją partnerką w de- bliu i razem walczyliśmy, zdoby- wając mistrzostwo Francji.

J AK ROK ROCZNE, tak i w sezonie 1939 r. brałam udział w turnieju o mistrzostwo Londy- nu. W ćwierćfinale pokonałam Saun- ders 6:2, 6:3, a w półfinale musia- ła walczyć do upadłego. Spotka- ła Amerykankę Fabyan, która ostatnio pokonała mnie w Sta- nach Zjednoczonych i stawała mi zacięty opór.

Grałyśmy po deszczu na śliskim korcie i czułam się bardzo nie- pewnie. W czasie tego spotkania aż sześć razy przewróciłam się jak długi. Wygrałam 11:9, 2:6, 6:4 do piero po walce trwającej przeszło dwie godziny, przy czym Amery- kanka prowadziła już w trzecim secie 3:1.

W finale spotkałam się ze Sper- lin — Krahwinkel. Było to moje drugie spotkanie na korcie trawia- stym z tą tenisistką. Ubiegłego roku przełamałam złą passę, bi- jąc zdecydowanie Niemkę. Teraz przystąpiłam do walki pozbawio- na zupełnie kompleksu niższości. Wiedziałam, że muszę zwyciężyć i że zwyciężę. Grałam dobrze, po- dobnie jak ubiegłego roku. Wy- grałam 6:1, 6:4 — po raz czwarty w moim życiu zdobywając mi- strzostwo Londynu.

(D. c. n.)

Wadliwość instalacji centralnego ogrzewania to tylko pretekst

„Słowo” odkrywa braki i niedociągnięcia

w stylu pracy Dyrekcji Hoteli Miejskich

HOTEL wrocławskie nie pozostawiają zbyt przyjemnych wspomnień u przyjezdnych, którzy uwagi swęć uwiązują w książkach załóż, a nieradko nadsyłają i do naszej Redakcji. Aby sprawdzić słuszność zarzutów, wśród których najczęściej powtarzają się określenia — zimno, ciemno i brak wody bieżącej, „Słowo” wybrało się na mały raid po hotelach wrocławskich.

Kom sja kwalifikacyjna dla kandydatów na kursy pilotażu rozpoczęła działalność

OD KILKU DNI w lokalu Ligi Lotniczej przy ul. Świerczewskiego pracuje Komisja Kwalifikacyjna — Lekarska typująca kandydatów na podstawowe kursy pilotażu szybowcowego.

Przed Komisją staje młodzież w wieku od 16 do 20 lat. Młodzi kandydaci po uznaniu przez Komisję za zdolnych do nauki szybownictwa wyjadą w okresie letnim na 6-tygodniowe turnusy teoretyczno — praktyczne.

Po ukończeniu kursów każdy z kandydatów winien się zarejestrować w swoim Aeroklubie w celu kognitowania dalszej praktyki pilota szybowcowego.

141 telefonistek ukończyło kurs zawodowy zorganizowany przez Dyрекję Poczty

PRZED kilkoma dniami zakończony został kurs dla pracowniczek przyzakładowych central telefonicznych.

Celem tego kursu, zorganizowanego przez Dyрекję Poczty i Telegrafów, było teoretyczne i praktyczne zaznajomienie często niewykwalifikowanych pracownic z właściwą pracą przy centralkach. Kurs ukończyło 141 telefonistek, które z miejsca przystąpiły do wydajnej, bezawaryjnej, pracy.

Dzięki tej służebnej i od dawna oczekiwanej inicjatywie Dyрекcyj Poczty uczyniono obrzymy krok na polu usprawnienia wewnętrznej i międzymiastowej łączności telefonicznej.

DWA z naszych hoteli mianowicie „Polonia” i „Grand” są rzeczywiście nierównomiernie i słabo ogrzewane — potwierdza uwagi gości dyrektor Zarządu Hoteli Miejskich, ob. Franciszek Męczyński. — Przyczyną jest wadliwa instalacja centralnego ogrzewania. Rury wewnętrzne zaśnieżyły a część jest nieczynna. Na wiosnę planujemy remont generalny całej sieci centralnego ogrzewania, kosztem 135 tysięcy złotych.

CHCĄC zbadać warunki na miejscu, udaliśmy się do hotelu „Polonia”. Portier Anna Gondek, była pokojowa, obecnie pracownik umysłowy, usiłuje ratować opinię hotelu.

— U nas nie jest tak źle. Na zimno narzekają tylko niektórzy goście.

Wędrując po korytarzach zrozumieliśmy dlaczego „lektórzy”. Na IV piętrze jest ciepło, ale wraz z kondygnacją opada temperatura i na dole jest już stanowczo za niska.

Tylko remont lub dodatkowy przydział węgla może usunąć te braki — powtarza słowa dyrektora kierowniczką ob. Janina Woźniak — Druga nasza bolączka to winda. Jest w tej chwili w remoncie i w najbliższym czasie ma być uruchomiona. Narzekają też goście na słabe oświetlenie. „Oszczędność” tę wprowadziliśmy na skutek zarządzenia władz nadrzędnych.

Przeprowadzanie remontów hoteli będzie łatwiejsze, gdy je od-

ciążymy przez uruchomienie hotelu przy ulicy Sławowej — dodaje przyszła kierowniczką nowego hotelu ob. Maria Albańska. — Za otrzymane 100 tysięcy złotych zakupiliśmy już koldry, materace i łóżka.

Planujemy uruchomić go na dzień 1 Maja.

W „PIĄSCIE” W HOTELU „Piast” ciepło i przyjemnie. Na korytarzu cisza. Z za uchylonych drzwi wysuwa się ręka i podaje portierowi kartki meldunkowe.

— Proszę — słycać komentarz. — Idę spać aby odpocząć po podróży i windowaniu się na wyższe schody. Już trzeci raz zatrzymuję się u was i wszystko byłoby w porządku gdybyście wreszcie uruchomili windę. Za każdym razem to powtarzam, ale zmian na lepsze nie widzę.

— Do widzenia. — I ob. Stanisław Glowacki, prezes GS z Kobylki koło Warszawy udaje się na spoczynek.

— Goście u nas nie narzekają — kierowniczką ob. Janina Łuczak pokazuje czystą książkę załóż. — Hotel mamy czysty a wszystkie drobne remonty przeprowadzamy we własnym zakresie. Konieczna jest w tej chwili zmiana materacy.

Pracownik przyjeżdżający na delegację służbową do Wrocławia musi otrzymać pokój ciepły, dostatecznie oświetlony i czysty. Nie wątpimy, że nasze uwagi krytyczne przyczynią się do usprawnienia pracy Dyrekcyj Hoteli Wrocławskich.

Narada robocza korespondentów „Słowa”

WSZYSTKIM korespondentom „Słowa Polskiego” przypominamy, że w czwartek tj. 28 bm. o godz. 17 w lokalu redakcyjnym przy ul. Podwale Świdnickie 26 odbędzie się narada robocza.

Pierwsza część narady poświęcona będzie omówieniu projektu Konstytucyj Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zaś druga przeznaczona jest na omówienie innych spraw bieżących.

Narada połączona będzie z rozdaniem nagród dla przodujących korespondentów.

Kupno, sprzedaż i wymiany podręczników w antykwariacie „Domu Książki” można dokonać nawet drogą korespondencji

C O chwile otwierają się drzwi i do nowootwartego antykwariatu „Domu Książki” Rynek 6 wchodzi nowi klienci. Henryk Tkacz, student Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej NOT, przegląda książki.

— Poszukuję podręcznika do matematyki: — mówi ob. Tkacz. — Często rozmawialiśmy z kolegami o potrzebie założenia antykwariatu w naszym mieście. Wielu z nas ma w tej chwili niepotrzebne podręczniki, zaś poszukujemy innych, które mogą w tym czasie bezużytecznie leżeć gdzieś w biurku. Na jakich warunkach kupujecie książki? — zwraca się do kierownika, ob. Michała Bokajło — a czy w komis też bierzecie?

— Owszem — odpowiada kierownik — mamy dwie formy zapłaty: zakup i komis. Kupujemy książki wydane przed 1944 rokiem i nowe. Pierwsze poddajemy ocenie fachowej, odliczając później 30 proc. prowizji. Cenę książek nowych, wydanych po 1944 roku obliczamy na podstawie katalogu z uwzględnieniem stopnia zniszczenia. Prowizja wynosi tu 25 procent. Książki wzięte w komis oceniamy na podobnych zasadach.

— To dobrze — odpowiada ob. Tkacz. — Poinformuję kolegów. Sam też mam w domu parę niepotrzebnych podręczników z dziedzin filozofii, historii i sztuki. No, ale dla mnie w tej chwili nie ma znaczenia. — Nie zrażajcie się tym. Zaraz włączę was do tytułowej kartoteki dla poszukujących — objaśnia zastępca kierownika ob. Tadeusz Presz. — Podajcie nazwisko autora, tytuł i wasz adres, a gdy ktoś przyniesie dany podręcznik, zaraz was zawiadomimy. Prosimy również kartotekę tematyczną dla klientów, którzy nie wytypowanych autorów a interesują ich pewne dziedziny literatury. Piszemy wtedy tylko hasło np. ekonomia, sztuka itp.

Obsługujemy nie tylko Wrocław i województwo, ale mamy klientów w odległych miastach Polski. — Ob. Bokajło wyciąga jedną z kart katalogowych. — Ob. Eckert, uczeń Szkoły Poligraficznej w Nowej Rudzie, złożył zapotrzebowanie na książki z dziedziny techniki drukarskiej. Następną kartką uwzględnia życzenia klienta zamieszkałego aż... w Lublinie.

Kupujemy książki z różnych dziedzin i w różnych językach. Nastawiamy się przede wszystkim na książki użytkowe: podręczniki szkolne i fachowe. Mamy np. ciekawe podręczniki krawieckie — dodaje ob. Bokajło.

Do sklepu wchodzi ob. Józef Grynbał, pracownik Spółdzielni Odsiedzowej.

— Dowiedziałem się o otwarciu antykwariatu i zaraz przychodzę — mówi na przywitanie. — Będę stałym waszym klientem. Interesuje mnie filozofia. Po chwili ob. Grynbał sędzi już tytuły książek umieszczonych na półkach.

— Na razie — wyjaśnia kierownik — zapotrzebowanie mamy duże, ale podaż małą. Apelujemy więc do wszystkich zainteresowanych aby przetruli swoje biblioteczki, przynieśli nam niepotrzebne im książki, a my pomożemy im w odszukaniu potrzebnych pozycji.

Sklep zapełnia się. Może ktoś z nowych klientów przyniesie książki na które czekają ob. ob. Tkacz, Grynbał lub mieszkaniec dalekiego Lublina?

Uwaga mężczyźni urodzeni w roku w 1934 i 1935

PRZYPOMINAMY, że do dnia 28 lutego br. wszyscy mężczyźni urodzeni w latach 1934—1935 winni zgłosić się przed Komisją Kwalifikacyjną — Rejestracyjną, rekrutującą młodzież męską do Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Komisja ta urzęduje w gmachu Prezydium MRN przy placu Solnym 16 oraz w Rynku Sukienic 10.

Obywatele, urodzeni w roku 1935, których nazwiska zaczynają się na literę S, staną przed Komisją w dniu 25 bm, zaś właściciele nazwisk zaczynających się na literę W — w dniu 27 i 28 lutego. Rocznik 1934: 25 i 26 lutego — litera K i W. 27 i 28 lutego — litera L, L, W i Z.

Czytajcie i prenumerujcie „Słowo”



Spacerkiem WROCŁAWIU

Też ważny CZY LEKKO tylko uszkodzony banknot z całkowicie widocznym numerem jest ważny przy wymianianiu go w jakiegokolwiek bądź kasie?

Spacerki: Z pewnością tak. Czytelnik: Czy w takim razie kasjer, który nie chce takiego banknotu przyjąć, również jest ważny?

Spacerki: Nawet trochę za bardzo. Po prostu: „ważniak”.

Czytelnik: Tak też sobie pomyślałem. Dziękuję. Do widzenia.

Spacerki: (piszą). Za pośrednictwem czytelnika ob. ZB. przesyłamy ukłony kasjerowi z C. H. Przemysłu Chemicznego w Rynku z prośbą, aby sobie przeczytał pewien „Spacerek”. (Ana)

Wrocławski „Gawel”

PAWEŁ spokojny — nie wadził nikomu — Gawel najdłuższe wyprawiał swawole — pisał Fredro w wierszu, który do dzisiejszego dnia nie stracił nic na swej aktualności i w dalszym ciągu stanowi doskonałą satyrę na złych, hataśliwych i złośliwych lokatorów.

Niechłubną rolę takiego właśnie „Gawła” spełnia sąsiadka ob. T. J. zamieszkała przy ul. Na Szanłcach 12/7.

Ciągle trzaski, wrzaski i dudnienie dobywające się z mieszkania wrocławskiego „Gawła” przyprowadzają ob. T. J. o rozstrój nerwowy, a dzie ci jej zmuszone są odbierać lekcje u sąsiadów...

Interweniował Komitet Blokowy — nie pomógł. Liczymy więc na „uspakajające” właściwości „Spacerków”. (Ana)

Przypominamy

MIESZKANCY Oporowa mają do Dyrekcyj PSS głęboką pretensję. I słusznie. Bo dlaczego sklepy spożywcze PSS w Oporowie prawie zupełnie pozbawione są takich artykułów jak kiszona kapusta, kiszona ogórki, nie kiszona buraki itp.

W śródmieściu wszystkie te jarzyny można kupić.

— Więc z jakiej racji — pytają mieszkańcy Oporowa — my jesteśmy ich pozbawieni?

Nie wiemy naprawdę, dlaczego dyrekcyj PSS opornie ustosunkowuje się do należącego zaopatrzenia oporowskich sklepów, ale przypominamy jej, że Wrocław — to nie tylko Rynek.

I dlatego — nie tylko w Rynku powinna być kiszona kapusta. (Ana)

Złapia czy nie?

PRZY ul. Hercena 6 oglądać można atrakcyjne widowisko — lutowy gryzającego kota na tak zwane grzyzie domowe.

Miejsce do biesiadowania wspaniałe — szepczą między sobą ogromne szczyry i małe myszki, zjadając skwapliwie obierki z ziemniaków i od padki z jarzyn.

Odpadki te wprawdzie znajdują się w specjalnych kubkach ale nikt się nie zatroszczy o to, by zamknąć je przykrywkami. Nic też dziwnego, że szczyry tu chadają całym stadami.

— Złapie czy nie złapie — toczy się rozmowa między grupką chłopców, patrzących na kota gotującego się do skoku.

Nie złapie. Ale z pewnością niechlujni lokatorzy „złapia” mandat karny. (Ag.)

Alkohol — Twój wróg

Towary polskiej produkcji i in. „PACZKI PEKAO” dla osób otrzymujących przesyłki od krownych z zagranicy. Zlecenia i wpłaty przyjmują: w New-Yorku PEKAO TRADING CORPORATION. w Paryżu BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Kupno - Sprzedaż - Komis antykwariat „Domu Książki” WROCŁAW, RYNEK 6. Książki stare - książki używane. Ogłoszenia drobne: HANDLOWE, PRZYJMUJE się wszelkie roboty z zakresu trykotarstwa i tkactwa, F-ma Białokoziewicz, ul. Mickiewicza 14, 291k.

NOTATNIK WROCŁAWSKI. Koncert orkiestry Spółdzielni Pracy Muzyków-Pedagogów odbędzie się dziś o godz. 11 w świetlicy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, ul. Podwale Oławskie 16. Wstęp bezpłatny.

WYDOWISKA i imprezy. PANSTWOWA OPERA — godz. 18.30 — „Bunt żaków”. POLSKI — godz. 12.30 — „Małżeństwo Kreczńskiego”.

WYSTAWY. MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — Rynek 58 — „Wi i Lenin”. MUZEUM ŚL. — Płoc Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i średnio-wieczna sztuka śląska”.

WYDOWISKA i imprezy. KINA. ŚLĄSK — ul. Świerczewskiego 67 — „Jak hartowała się stal” (radz.). WARSZAWA — ul. Fredry 16 — „Cienie na torach” (NRD).

WYDOWISKA i imprezy. PRZODOWNIK — ul. Przewodników Pracy 15 — „Upadek Berlina” ser. II (radz.). SCALA — ul. Mikołaja 27 — „Zycie zwycięzca” (rum).

WYDOWISKA i imprezy. SPOL. Nr 15 — ul. Traugutta 57. SPOL. Nr 142 — ul. Mikołaja 46. SPOL. Nr 11 — ul. Witosa 47.

Najlepsi skoczkowie

startują w Holmenkollen

Dziś mecze hokejowe: Polska - Norwegia CSR - Szwecja USA - Kanada

DZISIAJ, na skoczni w Holmenkollen rozpoczyna się najatrakcyjniejsza konkurencja igrzysk olimpijskich — konkurs skoków otwartych. Trybuny skoczni mogą pomieścić około 180 tys. widzów. Organizatorzy obliczają, że taka właśnie liczba publiczności będzie podziwiała najlepszych skoczków świata.

Ekipa polska na konkurs skoków składa się ze Stanisława Marusarza, Tajnera, Wiczorka i Węgrzynkiewicza.

Nasi skoczkowie oddali w czasie treningów wiele pięknych skoków w Holmenkollen. Wszyscy skakali w granicach 55—60 m, przy czym najlepsze wyniki uzyskał Marusarz.

Staszek Marusarz jest najpopularniejszym z Polaków w Oslo. Znają go wszyscy dzielnicy sportowi, którzy zaliczają go do czołwki europejskiej. Nie dają mu spokoju łowcy autografów, którzy godzinami czatują na niego przed hotelem, gdzie zamieszkał nasi olimpijczycy.

NORWEGOWIE — FAWORYTAMI

Zdaniem prasy norweskiej pierwsze cztery miejsca w skokach winny przypaść Norwegom.

Na liście skoczków norweskich widzimy Bernana, Falklandera, Hoela, uznawanych powszechnie za najlepszych skoczków świata.

Finowie liczą na 19-letniego Tauni Luro, który w ub. roku na skoczni w Obersdorfie miał skok długości 73,9 m. Ze Skandynawów najmniejsze szanse w skokach mają Szwedzi. Posiadają oni w tej

konkurencji tylko jednego dobrego zawodnika. Jest nim Holstroem.

SKOCZNIA

Skocznia w Holmenkollen jest uważana za najpiękniejszą skocznia na świecie. Ale od zawodnika wymaga ona nie tyle pozucia piękna, co wielkiej ostrożności i odwagi. Fachowcy oceniają skocznia jako bardzo trudną, gdyż skoki są wysokie i lądowanie ciężkie. Rekord skoczni wynosi 71 m.

SPOTKANIA HOKEJOWE

Program niedzieli obok konkursu skoków przewiduje dalsze spotkania hokejowe.

Odbędzie się następujące mecze: Szwajcaria — Niemcy zachodnie, Czechosłowacja — Szwecja, Polska — Norwegia i USA — Kanada.

Na szachownicy

We czwartek w Wałbrzychu rozpoczynają się mistrzostwa Dolnego Śląska w szachach na rok 1952. W rozgrywkach, które potrwać 2 tygodnie, weźmie udział 16-tu najlepszych szachistów z terenu Dolnego Śląska.

Tytułu mistrza będzie bronił Jaszczuk z Legnicy. Poza nim z tego miasta zagra kandydat na mistrza Fluder oraz Goldmine. Z Jenien Góry na rozgrywki do Wałbrzycha przybędą dwaj czołowi szachiści tego miasta: Korcz i Beer.

Wrocław reprezentować będą przedstawiciele AZS-u i Kolejarza. Przewidziany jest udział w turnieju Arłamowskiego, Batorowicza, Stachnika, Cwiekaty i Mugenszabla.

Organizatorem imprezy jest Górnik Wałbrzych, którego czołowy zawodnik — Berdel, jest uważany za jednego z faworytów turnieju.

CWKS III - Górnik na ringu w Hali Ludowej

DZIS ROZEGRANE zostaną dalsze mecze bokserskie o mistrzostwo II-ej ligi zrzeszeniowej.

O godz. 12-tej na ringu w Hali Ludowej walczyć będą pięściarze CWKS III i Górnik. W obu drużynach wystąpi wielu znanych zawodników.

Ogólne zaciekanie budzi występ Maksymiliana Grzywacza, który definitywnie porzucił wagę kogucia, przenosząc się do piórkowej.

Zmierzy się on z Szendzielorzem.

Ogólne zaciekanie budzi dynki: Liedke—Brychlik, Kubowicz—Hegewald, Suszka—Gazda, Kaźmierczak—Luk, Kwaśniewski—Grzywocz II, Palisłki Tomik, Głonka—Bregula i Nandzik—Paterok.

Sędząc po dotychczasowym przebiegu mistrzostw II-ej ligi zrzeszeniowej, faworytem w dzisiejszym meczu jest dziesiątka wojskowych. (Bil)

Walery Wątróbka ma głos



No i ostro obywatela

Wybrałem się na tak zwane wczasy zimowe do Zakopanego. Sliczna—można powiedzieć—miejscowość i podobnie w górach. Ale co pod tym względem to już trzeba tutejszym rodakom na słowo wierzzyć, bo żadnych gór tu nie widać, śnieg pada krugom przez dwadzieścia cztery godzin bez przerw ośmiogodzinnych.

Jak pokażę troszkę na Gieni przed mydlarnią na Krupówkach, bo proszek do prania wyniuchała, to zacem wyszła, łopatami musiała mnie ludzie odkopywać. Zupelnie byłem zaspany.

Jak tak dalej pójdzie, to niewiedomo do czego dojdzie.

Jeden góról derożkarz napędził mnie niemożliwego moira bo jak żem mu zapytanie w sprawie pogody zrobił, zaznaczył, że śnieg będzie padał do pierwszego marca co dzień większy, a od pierwszego mrozy czterdziestopięcioletnie uderzą i będą trzymać do czerwca.

— A skąd pan panie gie, o tem wiesz? — zapytanie mu robię — z czego pan unioskujesz, z uczesnego odlotu bocianów, czyli tyż dziełek staruszek panu szanownemu opowiadał?

A on na to mówi, że królowa Saba, takie prorocstwo w swoim czasie na piśmie pozostawiła. A o wiele tak, no to możemy jeszcze na razie za mocno się nie obawiać. Bo ta owa Sabina, która ładnie parę lat temu nazwał za wróćkie się zatrudniła, lubiała czasem lipę podpuścić.

— Taki bajer to dla króla Salomona — mówię temu góralowi i objaśniam go, że królowa Saba, która zamierowała sobie Salomona przygruchać i do otarza się z niem przejsz, różne prorocstwo mu zawiąwała, z rybki wróżyła i straszyla listownie oberwaniami chmury, suszą, albo gradobiciem, o ile się z nią nie ożenił.

— Ale Salomon, rzadki przytomniak, listy czytał, czytał, wróżenia słuchał, bo nie jedną przywodził kolację z deserem przy tem wrębał, ale koniec końców Sabina do wiatru wystawił i ożenił się — nie ożenił.

Te listy ktoś tam potem znalazł, książkę z nich ułożył kazał, opisał po 50 groszy za sztukę z kosza za Żelazną Bramą przed wojną.

Ale w dzisiejszym czasie takie przepowiadanie pogody to dla nas mięta z bubrem. Pimoszczaki na dzień napród pogody nie potrafią ugadać, i zawsze co innego wychoodzi, aniżeli oni przez radio zaznaczają, a staroświecka królowa na parę tysięcy lat napród chce nam komunikaty retrologiczne zeta-wiać? Do kogo ta mowa? Kto w to uwierzy? Mów panna Sabina do Salomona!

A swoją zszoną, śnieg wali jak wielkie nieszczęście i Zakopane coraz mniej z niego wystaje.

Kalendarzyk imprez

- Godz. 10.30 — Stadion Olimpijski — Bieg na przełaj.
- Godz. 12.00 — Hala Ludowa — CWKS III — Górnik. Mecz bokserski o mistrzostwo II-ej ligi.
- Godz. 15.00 — Hala sportowa OWKS, ul. Saperska 11 — Stal-OWKS
- Godz. 16.00 — AZS — Ogniw. Finałowe spotkanie o mistrzostwo Dol. Śląska w koszykówce męskiej.
- Godz. 18.00 — Kryty basen, ul. Teatralna — Gwardia Katowice — Ogniw. Towarzyski zawody pływackie.

Humor w sporcie



RADIO

PROGRAM NA 24 LUTEGO BR.

5.55 Pocz. aud. 6.00 Wiadomości 6.05 Melodie różnych narodów. 7.00 Wiadomości. 7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.20 Muzyka. 8.30 Wszelchnia. 8.55 Muzyka i komunikaty 9.00 Muzyka. 9.30 Aud. dla dzieci. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.05 Skrzynka ogólna 10.20 Muzyka operetkowa. 10.50 Robotn. zesp. przed mikrof. 11.10 Poezja i muzyka. 11.40 Skrzynka Wszelchnicy. 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symf. 13.15 Nowości techniczne. 13.25 Pieśni na rodów radz. 14.00 Muzyka. 14.10 Aud. wiejska 14.20 Muzyka. 14.40 Aud. społ. oświatowa 14.50 Muzyka. 14.55 Reportaż. 15.00 Śpiewamy pieśni. 15.15 Aud. dla dzieci. 16.20 Program 16.25 Muzyka. 16.50 Felieton. 17.00 Dziennik 17.20 Melodie tańeczne. 18.00 Za tych co na morzu — słuch. 19.00 Radz. muz. film 19.30 Aud. literacka. 19.50 Muzyka. 20.00 Dziennik. 20.35 Muzyka tańeczna. 21.00 Aud. dla Jugosławii. 21.30 Aud. w jeż franc. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.40 Pieśni. 23.00 Wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.40 Hymn.

Gdy gangsterzy grają w hokeja...

Dwu chłopców w szkole nowojorskiej przekomarza się.

— Mój brat jest sławnym gangsterem... aha...
— Na to drugi.

— Tym mi nie zaimponujesz. Mój kuzyn brał udział w meczu hokejowym z drużyną polską w Oslo.

Urzednik policji kryminalnej w Nowym Jorku stwierdza ze zdumieniem: — Ostatnio zmniejszyła się nieco ilość napaadów gangsterskich.

— Tak, bo wielu gangsterów reprezentuje nasze barwy w hokeju na Olimpiadzie.

W pewnym klubie sportowym w USA kilku młodych zawzięcie trenuje boks.

— Chcą zapewne zostać zawodowymi bokserami? — pyta ktoś.
— Nie, ich marzeniem jest dostać się do reprezentacyjnej drużyny hokejowej.

Jeden z graczy amerykańskiej drużyny hokejowej oświadcza:

— Ja w czasie meczu zachowywałem się o wiele bardziej „fair” niż moi koledzy.

— Dlaczego?
— Bo tamci bili przeciwników kijami, a ja tylko pięściami.

SPO — odznaką każdego sportowca



Pilkarze nie boją się śniegu. Na zdjęciu możemy zaobserwować śmiałe poczynania na ośnieżonym boisku piłkarzy Gwardii Kraków i Unii Chorzów. Spotkanie to zakończyło się wygrana Unii 3:0.

ARKADY FIEDLER

MAŁY BIZON

— Wonderful, wonderful — zaczęliśmy wszyscy powtarzać, wiedząc, że to oznacza coś ładnego.

— Freddie, wonderful — odezwał się do białego chłopca i zapytał go, czy nie chciałby także strzelić. Wręczyłem mu łuk i jedną strzałę. Fred ociągnął się, tłumaczył, że nie umie, ale ostatecznie wziął, strzelił i haniebnie chybił. Strzała poszła o trzy kroki w bok od gałęzi. Chłopcy parsknęli i śmiały się jak narwani. Widziałem, że Fred się zarumienił i że ta prostacka ulecha towarzyszy jeszcze pogłębia jego zakłopotanie.

Stulcie geby, wy... srokil — oburzyłem się, zły na nich jak rosomak.

— Hej, chłystku! — porwał się na mnie jeden ze starszych, Drewniany Nóż. — Czego ty tak bronisz tego białego wyrodka? Chybił, aż wstyd i hańba!

— To co, że chybił? — zaperzyłem się. — On umie czytać książki, a ty nie...

Do sporu wdał się brat Mocny Głos, który miał dwanaście lat i był najmocniejszy z nas wszystkich. Rozstrzygnął na moją korzyść i uspokoił warchola.

— Freddie, wonderful — rzekłem przyjaźnie. Freddie musiał już wracać do domu i na pożegnanie podał każdemu z nas rękę. Prosiłem go, żeby przyszedł jutro zobaczyć się, Mocny Głos odroczył jedną z kaczek i podał ją chłopcu mówiąc:

— Freddie, wonderful! To dla twojej matki, ucieszy się chłopiec z początku nie wiedział, o co chodzi, a dopiero pojął, gdy powtarzałem słowo „mama” i wtykali mu kaczkę do ręki. Śnać zaopatrywanie matki w żywność było dla niego czymś niezrozumiałym, co nas — prawdę mówiąc — trochę nieprzyjemnie dziwiło, ale w końcu wziął kaczkę. Nioś ją nieznacznie, trzymając za skrzydło, ręką sztywno wyściągając przed siebie.

46 — Mamin synek! — zawyrokował o nim z pogardą Drewniany Nóż.

Gdy wracaliśmy do obozu, a Mocny Głos kroczył obok mnie, szepnąłem do niego dotknięty:

— Czy nie uważasz, że ten Freddie jest bardzo dziecinny? Czemu tak źle strzela?

— Nie wiem — odparł brat również niezadowolony. — Jest bardzo dziwny...

Teraz częścieli uwijałem się w pobliżu warowni i w dwa dni później znowu spotkałem się z Fredem na tym samym miejscu. Tym razem nikt ze mną nie był.

— Freddie, wonderful — przywitałem go dumny, że pamiętałem to słowo.

W torbie skórzanej, jaką matka zeszyła mi umyślnie dla przechowywania książki, miałem ze sobą elementarz od Freda, więc poszliśmy niedaleko w stronę rzeki i siedli tu nad brzegiem piaszczystego urwiska. Mając stąd rozległy widok na Missouri i jego dolinę, zagłębiłem się w przeglądaniu książki. Fred, który był o dwa lata starszy niż ja, umiał już czytać i wymieniał mi nazwy wielu przedmiotów na rycinach. Ja natomiast wskazałem mu na obydwa rysunki z psami — na psa z chłopcem przy jabloni i na psa uwiązane obok budy — i opowiedziałem Fredowi, że mam w obozie wielkiego przyjaciela Pononkę i tego psa Fred powinien koniecznie poznać. Czy chce poznać?

Wtedy posłałem mu szelest kroków za naszymi plecami i ujrzeliśmy matkę Freda. Jak to zwykle matki, była zaniepokojona. że tak siedzieliśmy sami z daleka od warowni, ale widząc, że przeglądamy elementarz, kiwnęła przyjaźnie głową, powiedziała kilka miłych słów i odeszła.

— Mama, wonderful! — zawołałem za nią.

Odwrociła się ucieszona i powiedziała jeszcze więcej miłych słów, a ja uświadamiałem sobie, że „wonderful” to jakiegoś silny, magiczny wyraz.

Szkęśliwą naszą uwagę przykuł do siebie obrazek z człowiekiem, łowiącym ryby na wędkę.

(D. c. n.)